

Marcin PŁASZCZYCA

## Recenzje

Michał Siwiec-Cielebon, *Banasiowie z Radoczy. Strzepy epopei*, Wadowice- Radocza 2000.

Nie jest prosto pisać o losach rodzin tym bardziej, że w zakamarkach rodzinnych szaf i lamusów materialne świadectwa dziejów z czasami znikają bezpowrotnie. Jeszcze gorzej jest z ludzką pamięcią, która nie tylko jest wybiórcza, ale odchodzi z tymi, którzy za nią czują się odpowiedzialni. W każdej rodzinie jest ktoś, kto pamięta losy poszczególnych jej członków. Zna koligacje, kto z kim i na jakich zasadach. Losy kilku, kilkunastu rodzin to już historia lokalnych społeczności. Losy dziesiątków tysięcy rodzin to dzieje już narodu.

Tym większa jest więc radość, jeśli idąc śladami historii lokalnej ktoś pokusi się i napisze książkę o dziejach jednej z rodzin, które kiedyś zamieszkiwały podwadowicką wioskę – a chodzi rzecz jasna o rodzinę Banasiów. Michał Siwiec-Cielebon, dziennikarz Gazety Krakowskiej, właściciel wadowickiego muzeum poświęconego 12 pułkowi piechoty Ziemi Wadowickiej i gorący filomata dziejów lokalnych sięgnął do gatunku, który w Polsce jest jeszcze mało znany. Wykorzystując zebrane przez siebie materiały, pamiątki, a także dzięki pomocy spadkobierców rodzinnej tradycji opisał fragment z dziejów rodziny Banasiów - właścicieli przedwojennego majątku w Radoczy. Autor już w tytule sugeruje, że dzieje, którymi się zamierza zająć to tylko strzepy epopei. Próżno byłoby szukać w książce legend rodzinnych sprzed wieków. Historia Banasiów zaczyna się z chwilą, gdy rodzi się w 1873 r. Antoni Banaś, syn Wojciecha. Ten sam, który kilkadziesiąt lat później kupuje majątek w Radoczy i przeprowadza się z rodziną z Kalwarii Zebrzydowskiej. Losy doktora Banasia, jego żony Zofii i sześciorga dzieci stanowią kanwę opowieści o rodzinie.

Antoni Banaś, jeden z działaczy ruchu ludowego w międzywojennej Polsce, adwersarz Wincentego Witosa i Józefa Putka, to postać niezwykle barwna, stąd nie dziwi, że autor poświęca mu jedną trzecią swojej książki. Z działalności politycznej doktora Banasia zachowało się wiele świadectw prasowych, dokumentów i listów, które same w sobie stanowią ciekawy materiał obyczajowy i historyczny. Dlatego na łamach książki czytelnik znajdzie kilka czytelnych przedruków dokumentów. Książka Siwca-Cielebona nie ma charakteru naukowego wykładu, autor stawia na język i styl opowieści, stara się jednak nie pomijać ważnych faktów z życia rodziny. To opowieść o ludzkich losach odarta z niepotrzebnej hagiografii.

Książka pomyślana jako pamiątka zjazdu rodzinnego nie odpowiada jednak na wszystkie pytania. O losach sześciorga dzieci Antoniego i Zofii Banasiów dowiedzieć można się tylko z krótkich lakonicznych fragmentów. Jest więc miejsce, by epopeja trwała nadal.